Dzien. Poznański
ukazuje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
W Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 87 Sobota, 15 kwietnia 1865. № 87

Poznań, 13 kwietnia. Kończymy dzisiaj daléj przenane wczoraj Sprawozdanie Komisyi dla spraw wychonia publicznego o wniosku posła Kantaka i towarzyszów, tycego się zniesienia gimnazyum trzemeszeńskiego:

Wniosek posła Kantaka i towarzyszów zawiera w drugiéj części żądanie, aby wynagrodzono miasto Trzemeszno za atę poniesioną, jeźli już nie przez przywrócenie zniesionego mnazyum, to przynajmniéj przez wzniesienie wyższego zadu naukowego odpowiedniego potrzebom miasta i okolicy.

Miasto Trzemeszno dotknięte jest jak najboleśniéj przez esienie gimnazyum. Wielu mieszkańców zagrożonych jest swéj egzystencyi, rodziny zamożne, które tu mieszkały jenie dla gimnazyum, opuszczają miasto, wiele mieszkań stoi óżnych, domy straciły na wartości, handel i przemysł upaty; ciężar podatków, oszacowanych wedle stosunków odpodnio do istniejącego gimnazyum, pozostał ten sam, co więc nawet podatki gruntowy i od budowli z tego samego względu wyższone zostały. Wprawdzie oświadczył p. minister iecenia na posiedzeniu z 19 stycznia rz., że rząd jakkolk ubolewa nad tą smutną koniecznością, przecież ją uważa nieuchronny skutek agitacyi, jakiéj uległa prowincya poznań. Dzienniki konserwatywne, jak Kreuz Ztg, posunęły jeszcze daléj, mianując Trzemeszno areną politycznych zagów, a zniesienie gimnazyum ciężką karą, jaka spotkała zaałych (enragirten) Polaków. Podobne zapatrywanie się jest sprawiedliwém, już dla tego samego, że kara nie tylko nych Polaków, ale jednocześnie a nawet jak najdotkliwiéj otkała ludność niemiecką. Z pisma pastora protestanckiego Trzemesznie okazuje się, że zamożni mieszkańcy miasta, mianowicie dotknięci ciężko właściciele gruntów w większéj ści są Niemcami. Ale w ogóle zdaje się, że w Trzemesznie najmniéj nie wiał tak silnie rewolucyjny duch, jak to twierzno ze strony rządu. Załogujące tam wojsko mimo najwięéj czynności nie zdołało odkryć żadnego śladu rokoszu, żaego składu prochu lub broni, ani téż nie pociągnięto żaego obywatela do śledztwa. Przeciwnie znalazło wojsko mieście jak najprzyjaźniejsze przyjęcie, istnieją pisma pułwnika i majora, które łącznie z landraturą mogilnicką odą jak najzupełniejsze uznanie władzom miejskim za ich oczość i uprzejmość we wszystkich sprawach służbowych.

Pan minister oświecenia nie zaprzeczył na posiedzeniu 9 stycznia 1864 r., aby nie należało się miastu Trzemesznu nagrodzenie przynajmniéj ze względu na potrzebę naukową. dobne wynagrodzenie ofiarowano obecnie miastu w dwojaki sób.

Nasamprzód ofiarowano mu załogę. Nowy gmach gimzyalny ma być ustąpiony fiskusowi wojskowemu, i zamieny na koszary. Aby załogę i koszary uważać za stósowne nagrodzenie za gimnazyum, jest to w Prusach zupełnie noz zapatrywaniem się, które być może, iż wyrosło z tego saego gruntu co reorganizacya armii, a które znajduje odpodnie pendant w mowie pana ministra wojny, który armią wia jako szkołę wychowania dla pruskiego obywatela.

Drugi rodzaj wynagrodzenia proponowano Trzemesznu kryptem król. rejencyi bydgoskiéj z 19 maja 1864. Miasto otrzymać trzyklasową szkołę rektoralną. Na początek ma ustanowioną jedna klasa, z jednym nauczycielem; stępnie wedle wzrastającéj potrzeby ma być ustanowioną ga a w końcu i trzecia klasa. Pomoc ze strony państwa wzniesieniu rzeczonéj szkoły obiecaną jest na ten przydek, że miasto potrzebę takiéj szkoły także eczywiście czuje, pomocy téj żywo sobie życzy dla niéj wszelkie możliwe ofiary jest gotowo nieść.

Zgromadzenie reprezentantów miasta Trzemeszna odpodziało:

Zważywszy, że szkoła podobna nie przedstawia widoków na napływ publiczności zamiejscowéj, zatém nie wynagradza straty materyalnéj miasta, że młodzież doroślejsza i wykształceńsza w ogóle do szkoły takowéj uczęszczaćby nie mogła, zatém ani potrzebie naukowéj nie zapobieżonoby w ten sposób, że daléj zrobiono tylko jednę nadzieję pomocy, a zatém spaśćby mógł na miasto nowy ciężar, że wreszcie stary gmach progimnazyalny, na który w tym celu rząd reflektuje, wcale rządowi nie przysługuje do dyspozycyi i w ogóle nie jest stósownem,

1) nie czuje miasto potrzeby szkoły rektorskiéj, którą mu ofiarowano, ale potrzebę daleko większą tj. gimnazyum lub szkoły realnéj;
2) dla tego nie może sobie ani życzyć, ani tém więcéj gorąco życzyć wynagrodzenia przez wzniesienie szkoły rektorskiéj;
3) i oświadcza, że przez zamknięcie gimnazyum tyle ucierpiało, że żadnych nowych ofiar ponosić nie może.

Magistrat miasta Trzemeszna przychylił się w piśmie wystósowaném do landratury w Mogilnie do zdania reprezentantów miasta, ale zarazem oświadczył, że przyjmie z podziękowaniem, jakkolwiek w interesie szczupłéj liczby rodzin, wzniesienie szkoły rektorskiéj. Przecież co się tyczy ofiar, takowe mogą być tylko szczupłe.

W skutek powyższego pisma wystósowała landratura mogilnicka z polecenia naczelnego prezesa prowincyi pod dniem 29 października 1864 r. następującą odpowiedź:

Ponieważ władze miejskie całkiem źle zrozumiały przychylne rządu zamiary, który przez wzniesienie szkoły rektorskiéj zwolna się powiększając chciał miasto w części wynagrodzić za doznane straty, i ponieważ one całkiem zaprzeczają potrzebie takiéj szkoły, przeto nie ma przyczyny sprawy téj daléj rozprowadzać. Dla tego trzeba ją tymczasowo odłożyć, dopóki władze miejskie nie przyjdą do innego przekonania.

Ponieważ zatém król. rząd, jak wykazano, żadnego nie udzielił miastu Trzemesznu wynagrodzenia za stratę gimnazyum ani żadnéj w téj mierze nie przedstawił mu nadziei, wynagrodzenia zaś ofiarowanego nie można uznać za rzeczywiste, ponieważ z drugiéj strony żądanie takowego jest całkiem słuszne, a ze względu na uchwałę izby poselskiéj z dnia 12 grudnia 1863 r., która zamknięcie gimnazyum z góry uznała za nieusprawiedliwione i która mogła z uchwałą tą połączyć umotywowany wniosek o otworzenie gimnazyum, uznać należy wielkie umiarkowanie we wniosku posła Kantaka, przeto poleca w końcu referent i alinea 2 wniosku do przyjęcia komisyi i zwraca uwagę, że przy istniejących lokalach, mianowicie gmachach, byłoby może stósownem założyć szkołę realną chociażby z początku 3 do 4 klas obejmującą.

Pan komisarz rządowy oświadcza w skutek powyższego komisyi:

„Nie ma przyczyny powracać znowu do wyjaśniania przyczyn, które spowodowały zniesienie gimnazyum w Trzemesznie. W swoim czasie, gdy chodziło o zamknięcie gimnazyum, wyjaśniono je dostatecznie i uznano za tak ważne, iż rząd nie mógł się powstrzymać od zniesienia gimnazyum trzemeszeńskiego mimo przeciwnego zdania izby poselskiéj.

„Rząd nie taił sobie, że krok ten dotkliwy uczyni wyłom w zakładach wyższych naukowych w prowincyi poznańskiéj. Przecież wynagrodzenie można tylko podać z czasem, jak to z natury rzeczy saméj wynika. Już się to stało w części przez wzniesienie nowych wyższych zakładów naukowych, resp. przez podniesienie dawniejszych do wyższych celów. I tak uznano zakład w Inowrocławiu jako gimnazyum, zakłady w Pile i Gnieźnie jako progimnazya; zakłady te rozwijają się coraz daléj. Rząd widzi przecież, że pomimo nadzwyczaj pocieszającéj gorliwości wzmiankowanych gmin miejskich, potrzebie wyższych naukowych zakładów w prowincyi nie całkiem zadośćuczyniono. Mianowicie gimnazya poznańskie tak są przepełnione, że należy w interesie nauki umniejszyć liczbę uczniów. Prawdopodobnie będzie można potrzebie téj tylko zapobiedz przez wzniesienie trzeciego gimnazyum w Poznaniu. Jednakże układy co do możności i co do sposobu wykonania takowego planu, znajdują się jeszcze w stadyum przygotowawczém.

„Co się tyczy miasta Trzemeszna, nie może rząd przystać na przywrócenie co dopiero zniesionego gimnazyum z przyczyn tych samych, które spowodowały jego zniesienie. Rząd chętnie był i dotąd chce być pomocnym miastu w urządzeniu miejskiego szkólnictwa, chociaż nieuznając ku temu obowiązku prawnego, lecz ze względu na dotkliwe straty, jakie miasto poniosło przez zniesienie gimnazyum. Układy jednakże toczone, w téj mierze zerwano z powodu przesadzonych żądań miasta, które sądziło że musi mieć gimnazyum lub przynajmniéj szkołę realną, a szkołą rektorską wcale się zadowolnić nie chciało; układów tych chwilowo zatém zaprzestano. Należy oczekiwać, aby miasto owe daléj sięgające życzenia w ten sposób było w stanie uzasadnić przed ministerstwem, co po dziś dzień nie nastąpiło, iżby ono zbadać je mogło bliżéj, niźli to władze prowincyonalne dotąd uczyniły."

Wnioskodawca oświadcza, że wzniesienie nowego gimnazyum katolickiego w Poznaniu z wdzięcznościąby przyjęto, że przecież przy nadzwyczajnych niedogodnościach, na jakie obecne gimnazyum jest narażone, należałoby wykonanie zamiaru bardzo przyśpieszyć. Gmach szkólny wzniesiony niedawno temu, już nie wystarcza. Istnieje obecnie 15 klas z 726 uczniami. Obrócono na użytek szkoły nietylko remizę obok kloaków położoną, ale także i wielką salę gimnazyalną i czasowo urzędowy pokój inspektora. W gmachu taki jest swąd od żelaznych pieców, że nieraz trzeba uczniów na całe godziny rozsyłać do domów; w sali zaś głos nauczyciela nie wystarcza, tak iż z tego powodu nauczyciele podali już zażalenie do dyrektora. Prawdziwemu przecież niedostatkowi całéj prowincyi ani trzecie gimnazyum w Poznaniu nie zaradzi, gdyż np. w obwodzie rejencyjnym bydgoskim żaden dotąd nie istnieje wyższy zakład naukowy, w którymby przynajmniéj w klasach niższych wykładano nauki w języku polskim.

Kilku członków komisyi uważa zamknięcie gimnazyum za zupełnie nieuprawnione i zwraca na to uwagę, że nastąpiło przeciw wyraźnéj uchwale izby poselskiéj i tylko w 4 dni po wyrzeczeniu takowéj.

Komisarz rządowy pozostaje przy tém, że przyczyny zamknięcia nie były natury politycznéj, ale jedynie dyscyplinarnéj, i że rząd nie może być odpowiedzialnym za wyrażenia znajdujące się w dziele p. dr. Wiesego, jakkolwiek dzieło to wydano z polecenia ministra oświecenia.

Jeden z członków mieni być gorzką ironią ofiarowanie miastu Trzemesznu w zamian za gimnazyum tymczasową jednoklasową szkołę rektorską i oświadcza, że izba poselska ma prawo i obowiązek nie znieść, aby gmach gimnazyalny wzniesiony po większéj części z funduszów państwa obrócono na rzecz wojska.

Jeden z członków podnosi wątpliwość, czy miasteczko jak Trzemeszno w istocie potrzebuje gimnazyum, i czy nieodpowiadałaby lepiéj potrzebom jego szkoła realna. Miasto bowiem dotąd nie wykazało konieczności posiadania gimnazyum. Naprzeciw zdaniu temu odzywa się głos, że miasto wcale nie potrzebuje wykazywać konieczności téj, ponieważ dowodzi potrzeby cała okolica i napływ uczniów do zniesionego gimnazyum. W ogóle zaś nie kładzie wniosek przycisku na przywrócenie gimnazyum w Trzemesznie, gdyż miastu temu zapewneby i szkoła realna dość przyniosła korzyści.

Jeden z członków zauważa, że przystępując do wniosku referenta, tém samém niestety, wstępuje się na stanowisko idealne, gdyż rząd uchwał izby poselskiéj nie szanuje, jak to dowodzi postępowanie rządu naprzeciw uchwale z 12 grudnia 1863 r.

Przy téj sposobności referent zwraca uwagę, że rozkaz zniesienia gimnazyum datowany jest dnia 16 grudnia 1863 r., podczas gdy pan minister oświecenia jeszcze na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 5 stycznia 1864 r. sprawę tę przedstawiał jako niezmienioną. Komisarz rządowy tłómaczy owo mniemane przeciwieństwo tém, że rozkaz był zapewne dekretem całego ministerstwa i dlatego jakkolwiek 16 grudnia datowany nie był jeszcze dnia 5 stycznia przedłożony p. ministrowi oświecenia do podpisu.

Z kilku stron zwrócono uwagę na stosunek do zniesionego gimnazyum połączonego z niém konwiktu Kosmowskiego. Wnioskodawca oświadcza, że konwikt ten, który w r. 1794 od rządu pruskiego otrzymał potwierdzenie a tém samém prawa osoby duchowéj, w początku obrócony był na wychowanie 12 alumnów, poświęcających się stanowi duchownemu,

---

MY I ONI.

Pod tym napisem ukazała się świeżo czwarta z rzędu pość Bolesławity. Treścią jéj, to kilka powiązanych ze sobą zów świeżéj przeszłości śmiałemi narysowanych kontury rawemi barwy: postacie, wybitne typowe; autor nie wahał sięgnąć po nie w krańcowe sfery dwóch społeczeństw wiejm rozdwojonych rozbratem. Dodajmy do tego kilka scen ych, jasnych, kilka ciemnych, osłonionych nocą; dorzućmy atek miłości wyrosły na téj smutnéj niwie i ofiar łzy a cichą litwę, śmiech szyderski i głośne ofiarników przekleństwa: i powieść cała stanie nam przed oczyma.

My i Oni; to dwa żywioły, dwa światy przeciwne, pasujące tańskiemi ramiony: pierwszy z pod starych gruzów umarrzeszłości młodzieńczą podnosi głowę, a odrodzon w ogniodh próbach stuletniej niewoli, upomina się o swe prawo do a i niezależnego bytu; drugi wszystko obala, burzy, w gruzy ienia a dopiero na téj tabula rasa ukształtować żąda swą ublikę, któréj na imię: Motłoch a Car.

Ten, tu ma za sobą tysiące bagnetów, prawo mocniejszego, siłę pięści jedném słowem: tamten prawdę tylko, moc ofiary i cierpienia, ducha potęgę.

Wielki to dramat dziejowy: walka na polu czynu i na polu słowa niekończąca się jednorazowém zwycięztwem lub jednorazową klęską; to walka, którą czas tylko rozstrzygnąć może.

W dziedzinie ducha, to dwie idee, ścierające się dziś w całym świecie: idea siły, i idea prawa; sumienie władzców i sumienie narodów powinno wybierać.

Autor postawił sobie za zadanie zamknąć tę walkę olbrzymią dwu narodów w skromne ramy powieści; ścieśnić ją do kilkunastu osób występujących na scenie, wreszcie doprowadziwszy całość opowiadania do końca, streścić myśl główną wypowiadając ją przez usta starego Jeremiego jako prawdę żywotną, w którą My wierzym, a z któréj szydzą Oni:

„Dzisiaj wasze — ale przyszłość do nas należy!"

To cel, to główna, zasadnicza myśl autora; przeprowadza on ją jasno, spokojnie, logicznie.

Powieść sama, jako zwierzchnia téj myśli szata, mniéj może starannie wykończona wedle ścisłych prawideł piękna i psychologicznéj prawdy. Co do pojedyńczych postaci, najpiękniejszą bez zaprzeczenia jest stary Jeremi, po dwakroć sybirski wygnaniec, uczeń twardéj szkoły niedoli; zimny i obojętny na pozór, nieszczędzący gorżkiéj prawdy swoim i obcym zarówno. Nie wierzy on w pomyślny skutek rozpacznego wybuchu, ale szanuje zapał i poświęcenie młodéj Polski, ale wierzy, że te ofiary nie pozostaną bezowocnemi, wierzy, że to siew dla przyszłości.

Obok stoją Władysław i Juliusz, młodzi, gorący, gotowi na śmierć i męczeństwo dla sprawy: typy wyjęte żywcem ze społeczeństwa warszawskiego, podobne tym, któreśmy poznali w poprzednich powieściach; obaj silne czynniki w organizacyi i w powstaniu, następnie razem z Jeremim w Sybir zasłani.

Najmniéj może szczęśliwie obrał autor postać Maryi. Śliska to nader sprawa z tą pokutą aniołów strąconych, upadłych, apoteozowaną tylokrotnie w zepsutém pod względem smaku i wyobrażeń obyczajowych powieściopisarstwie francuskiém: otóż Marya to heroina wyjęta z jakiegoś francuskiego romansu; ukazanie się jéj wśród nas, przykre czyni wrażenie.

Córka ubogiego warszawskiego rzemieślnika, ulubienica rosyjskiego jenerała, królowa petersburskiego demi-monde, daléj szpieg rosyjski; miłość namiętna przywięzuje ją do Juliusza: upadłą nisko zaprawdę, uczucie to podnosi, uszlachetnia. Marya poświęca się dla więźnia i kaleki bez ręki, porusza wszystkie sprężyny by go uwolnić, wraca do Petersburga

z czém przecież połączoną była szkoła dla ekstraneuszów, która za polskich czasów liczyła już 6 klas i przeszło 300 uczniów, a w której obok innych nauk udzielano także i język niemiecki. Szkoła ta podupadłszy w czasach wojennych, podniosła się znowu za czasów rządów warszawskich, i wyniesioną wreszcie została przez rząd pruski do rzędu gimnazyów, z połączeniem z alumnatem królewskim na 30 uczniów. Po zniesieniu gimnazyum polecił arcybiskup gnieźnieński w myśl zapisu Kosmowskiego trzem kapłanom udzielać lekcye pewnéj liczbie alumnów, co też wykonano odpowiednio do planu nauk w sekscie, kwincie i kwarcie. Rząd przecież odrzucił wniosek, o udzielenie umiarkowanego honoraryum z funduszu Kosmowskiego trzem tym kapłanom.

Jeden z członków życzy sobie tak dla zaspokojenia komisyi jakotéż i kraju objaśnienia ze strony rządowego komisarza co do przyszłości rzeczonego konwiktu. Komisarz przecież odpiera, że ponieważ układy z arcybiskupem gnieźnieńskim jeszcze są w biegu, przeto nie ma żadnego w téj mierze upoważnienia. Członek zatém ów zwraca jak najtroskliwiéj uwagę p. komisarza na ważny interes, jaki rząd powinien mieć w utrzymywaniu tego rodzaju konwiktów, w których się kształcą duchowni katoliccy.

W końcu objawia referent życzenie, aby rząd nie zechciał obudzić zdania, jakoby przez zniesienie gimnazyum trzemeszeńskiego zamierzał był ukarać miasto Trzemeszno, ponieważ kara ta byłaby zarazem niesprawiedliwością wyrządzoną licznym mieszkańcom niemieckim, rodzinom wykształconym, które dla gimnazyum sprowadziły się do miasteczka, i rodzinom urzędników, mianowicie zaś sądu, którzy także już uczynili usilne przedstawienie do ministerstwa oświecenia.

Wnioskodawca wyraża nadzieję, że uchwała izby poselskiéj w téj sprawie nie będzie bez rezultatu, ponieważ potrzeba jest gwałtowna i rząd jéj nie może zaprzeczyć. Zauważa wreszcie, przyczepiając się do uwagi poprzedzającéj referenta, że Trzemeszno jak najwyborniéj się kwalifikuje do wzniesienia szkoły realnéj, przez co niemniejszemu zapobieżonoby niedostatkowi, jak budując gimnazyum. Piękny i nowy gmach szkolny istnieje tutaj a 220 próżnych obecnie pokoi dałoby nauczycielom i uczniom zamiejscowym dostateczne pomieszczenie. Znalazłaby się także nie tylko z okolicy ale także i z miasta z łatwością znaczna liczba uczniów. Jak bowiem jest wielka potrzeba powiększenia zakładów naukowych w mieście, okazuje się ztąd, że z 523 dzieci katolickich obowiązanych do uczęszczania do szkoły tylko 282, z 144 protestanckich tylko 108 dla braku pomieszczenia i sił naukowych uczęszcza obecnie do szkoły, któremu to niedostatkowi nie zdoła zapobiedz przyobiecane instalowanie dwóch nauczycieli miejskich katolickiego i protestanckiego.

Komisya uchwala zatém, stósownie do wniosku referenta, jednogłośnie co następuje:

Izba poselska zechce uchwalić:

zważywszy, że król. rząd nie postarał się przed zniesieniem gimnazyum trzemeszeńskiego o zapobieżenie notorycznemu niedostatkowi tego rodzaju zakładów naukowych w W. Księstwe Poznańskiém i natychmiastowe wynagrodzenie w podobnym przypadku; zważywszy, że przez zniesienie rzeczonego gimnazyum ludność miasta i okolicy ciężko została dotkniętą w stosunkach moralnych i materyalnych, wielkiéj części takowéj odjętą możność kształcenia swych dzieci, miasto zaś przy trwaniu powstałych ztąd stosunków coraz bardziéj nieuchronnie podpada w zubożenie;

zawezwać król. ministeryum oświecenia:

1) aby niedostatkowi wyższych zakładów naukowych odpowiednich potrzebom ludności, który to niedostatek przez zniesienie gimnazyum trzemeszeńskiego jeszcze bardziéj się w W. Ks. Poznańskiém powiększył, zaradzono jak najśpieszniéj;
2) aby miasto Trzemeszno wynagrodzono stósownie do jego sprawiedliwych oczekiwań, jeźli nie przez przywrócenie zniesionego gimnazyum, to przynajmniéj przez wzniesienie innego wyrównywającego wyższego zakładu odpowiedniego rzeczywistym potrzebom i uzasadnionym żądaniom miasta i okolicy.

Berlin, 3 kwietnia 1865.

Komisya do spraw wychowania publicznego.

Harkort I, przewodniczący. Dr. *Ule*, sekretarz. Dr. *v. Bunsen*. Dr. *Bender*. Dr. *Paur*. *John* (z Kwidzyny). *Lasswitz*. *Brabuender*. *Gringmuth*. *Schollmeyer*. *Grossmann*. *v. Kirchmann*. Dr. *Diesterveg*.

NPan raczył nadać cesarsko rosyjskiemu rzeczywistemu tajnemu radzcy i głównemu konsulowi w Gdańsku Adelungowi order orła czerwonego trzeciéj klasy, a profesorowi dr. Martinowi w Poznaniu order orła czerwonego czwartéj klasy.

Ponieważ schwytano złodzieja który skradł z głównéj kasy banku pruskiego stare żółte banknoty po 50 tal., niepotrzeba już donosić o banknotach tego rodzaju.

× **Berlin**, 13 kwietnia. Zdaje się że stronnictwo feodalne w Prusiech wakujący od śmierci cara Mikołaja Niezabuwiennago tytuł „Ojca Niemców“ zamyśla teraz przenieść na Murawiewa Wiszatjela. Korespondent petersburgski krzyżackiego pisma rozpływając się nad zasługami tego „mądrego ludzkiego i energicznego“ dobroczyńcy rodzaju człowieczego „którego uwielbia wielka massa ludu litewskiego“ mniema, że osobliwe nabożeństwo zaleci najlepiéj dobrodusznym swym czytelnikom, perswadując, że gdyby nie Murawiew, toby „wszystkich niemieckich mieszkańców rozproszonych po Litwie było wymordowano“. Czy nie rozczulająca łatwowierność czytelników Kreuzzeitungu którym kłamstwa patryotyczne tego rodzaju można ciskać w oczy bezkarnie.

Wedle urzędowego telegramu z Petersburga tu nadeszłego w stolicy rosyjskiéj nad Newą od d. 6 kwietnia zaszła zmiana pogody a z nią epidemia stała się gwałtowniejszą. Popłoch powszechny: telegrafem przywołano lekarzy zagranicznych. Na Newskim Prospekcie w każdym domu są liczni chorzy, między niemi hr. Adlerberg. Utworzył się komitet złożony z mieszkańców, aby radzić nad środkami bezpieczeństwa od epidemii. Jeszcze przed pogorszeniem epidemii pisano o niéj dnia 3 kwietnia z Petersburga do A. A. Ztg: „Od miesiąca sierpnia nawiedzeni jesteśmy chorobą dawniéj u nas nieznaną, która przecież już przed kilku laty grasowała epidemicznie w Moskwie, Irlandyi, Galicyi, Nowoarchangielsku. Profesor Griesinger, dawniéj w Tubindze i Zurychu, teraz w Berlinie, opisał ją wybornie wedle spostrzeżeń uczynionych w Egipcie i nazwał febris recurrens, bo nowy następuje paroksyzm kiedy pacyent już się ma lepiéj, nawet zdaniem lekarza Choroba ta jest tyfoidalna, ale różni się wedle miejscowości. Dotąd szczególnie niższe warstwy społeczeństwa nawiedzała, jak mniemano z powodu złych mieszkań, złéj strawy i używania wódki, teraz zdaje się, iż jest zaraźliwą, umiera na nię więcéj mężczyzn jak kobiet i przechodzi do stanów zamożniejszych. Już w listopadzie wszystkie szpitale petersburgskie były przepełnione choremi, urządzono koszary piechoty na 1500 łóżek i fabrykę Aleksandrowską na przyjęcie chorych. Wszystko to przepełnione choremi, a natłok żądających pomocy nieustaje. Choroba pojawiła się w gubernii permskiéj i indziéj w głębi Rosyi.“

* **Wystruć**, 12 kwietnia. Piszą stąd do Koenigsb. H. Ztg: „Przed deputacyą kryminalną tutejszego sądu powiatowego toczyła się na posiedzeniu z dnia 10 bm. sprawa, która bezwątpienia do najciekawszych się liczy, jakie mieliśmy sposobność tutaj słyszeć. Sąd składał się z radzcy sądu powiatowego pana Wagnera, i sędziów powiatowych pp. Düringa i Petrenza. Czterech Polaków: literata Józefa Jacewicza, b. urzędnika przy ces. komisyi skarbu Stefana Banzewicza i b. inspektorów gospodarczych Leopolda Mąkiewicza i Michała Jacionowskiego, oskarżono o współudział w związku, którego istnienie, urządzenie i cel miały być przed rządem zatajone, a w którym już to należało być posłusznym nieznanym przywódzcom, już to bezwzględnie posłusznym innym; kupca Salomona Salingera, oberżystę Liedtkego ztąd, właściciela browaru Rohsego, farbierza Wegnera z Goldap i właściciela dóbr Engel z Wissupönnen, oskarżono o współudział w tajnym związku; daléj oskarżono mularza Rudolfa Rauschninga z Gerdauen o udzielenie swego paszportu innéj osobie do użytku, wreszcie kupca Henryka Rauschninga z Wystrucia o wspomaganie z świadomością brata Rudolfa w czynach przygotowawczych i w wykonaniu. Czterech powyżéj wymienionych Polaków aresztowano w połowie grudnia rz. częścią tutaj, częścią u posiedziciela dóbr Grielskehmen, dokąd się schronili i osadzono ich w więzieniu jako podejrzanych o spełnienie resp. wspomaganie morderstwa. Przecież gdy wytoczone śledztwo okazało, że aresztowani nie są mniemanymi mordercami, oskarżono ich o wyżéj wzmiankowane przestępstwo. Król. prokuratorya wniosła po zebraniu dowodów o skazanie Jacewicza i Mąkiewicza każdego na 3 miesiące, Banzewicza i Jacionowskiego każdego na 1½ miesiąca, Salingera na 2 tygodnie, Liedtkego na 1½ miesiąca, Engla na 3 miesiące, Wegnera na 2 miesiące więzienia, Rudolfa i Henryka Rauschningów na zapłacenie 15 tal. event. 2 tygodnie więzienia, o uwolnienie zaś Rohsego. Obrońcy obżałowanych rzecznicy pp. Herzfeld i Hacker wnieśli o uwolnienie wszystkich obżałowanych. Sąd uznał dowód prokuratoryi za niedostateczny i uznał wszystkich obżałowanych niewinnymi, uwolnił ich od kary i kosztów, poczém rozkazał uwięzionych Polaków wypuścić na wolność. Tymczasem wniósł obecny landrat o zatrzymanie nadal w więzieniu obżałowanych Polaków, ponieważ rosyjski komisarz graniczny już podał wniosek do król. prokuratoryi o wydanie ich i wniosek w przeciągu terminu półrocznego uzasadnić się podjął. Sąd, któremu prokuratorya wniosek ten już doręczyła, odrzucił go przecież, ponieważ nie pochodzi od władzy kompetentnéj, ani nie jest do władzy kompetentnéj tj. do sądu apelacyjnego wystósowany. W ciągu rozpraw okazywała publiczność bardzo licznie zebrana, żywy dla obżałowanych interes. Wyrok dla obżałowanych pomyślny przyjęto z entuzyazmem, tak iż przewodniczący zmuszony był się przeciw téj manifestacyi zastrzedz. Lecz po głośnym wybuchu radości nastąpiła nadzwyczaj rzadka katastrofa. Jakkolwiek bowiem ogłoszono wyrok uwalniający, zabierał się, jak wspomnieliśmy, landrat Dodillet do ponownego aresztowania Polaków i w tym celu zarekwirował kilku urzędników policyjnych. Sąd założył przecież przeciw takowemu postępowaniu uroczystą protestacyą, oświadczając, iż pod żadnym warunkiem nie może nastąpić aresztowanie w sali sądowéj. Mimo to stanęli policyanci obok ławy obżałowanych. Publiczność do najwyższego stopnia oburzona tym środkiem, stanęła natychmiast po stronie nieszczęśliwych. Wzburzenie było coraz większe i posunęło się aż dotąd, że zaczęto w głos wołać na Polaków, aby uciekali. Ci byli posłusznymi zachęcie téj, i wyskoczywszy z ławy z łatwością utonęli w publiczności. Było ich już tylko trzech. Czwarty bowiem uciekł jeszcze w czasie narady sądu, ponieważ ogólnie wiedziano, że w razie uwolnienia obżałowanych ponownie ich aresztować będą. Gdzie się owi Polacy schronili dotąd jest zagadką.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 kwietnia. Dzisiejszy Dzien. Warsz. podaje zaprzeczenie pogłoskowe o dymisyi księcia Czerkaskiego, oświadczając, że książę udał się za urlopem do chorej swéj matki w Moskwie.

ROSYA.

* **Petersburg**, 10 kwietnia. Podobno przedwczoraj naczelnik wojenny i cywilny na Litwie Murawiew otrzymał dymisyą. Władza, któréj tak nadużywał, ma być podzielona pomiędzy Chruszczewa, który obejmie zarząd wojenny, i Potapowa, który ma kierować zarządem cywilnym.

Nowy projekt prasowéj ustawy podobno już przeszedł przez radę stanu. Wedle niego dzienniki mogą pozostać pr cenzurze; dziennik trzy razy ostrzeżony może minister spr wewnętrznych zawiesić do czasu, zupełnie go stłumić mo tylko uchwała senatu. Oczywiście w praktyce zawieszen chociażby krótkie, a stłumienie zupełne, wychodzi na jedno.

FRANCYA.

± **Paryż**, 10 kwietnia. Dziś rozpoczęły się rozprawy w cie prawodawczém nad paragrafem 13 określającym stosunek ścioła do państwa. PP. Ollivier i Berryer z powodów słabo w rozprawach nie wezmą udziału. Oddano pod rozprawę wniosek opozycyi następującéj treści: Ogłoszenie Encykli i przystąpienie do niéj biskupów francuskich, dało nam m żność ocenić z bolesném zadziwieniem, doktryn ultramontaskich. Kraj czuje konieczność zaprowadzić między wyzn niami równość rzeczywistéj, zagwarantować szacunek dla sady wolności sumienia i zapewnić wolność dyskusyi w kw styach religijnych i filozoficznych.

W obronie wniosku pierwszy głos zabrał p. Guero Nie tai redaktor Opinion Nationale swego przekonania rozdział między kościołem i państwem nastąpić musi, ja konieczne następstwo wypadków bieżących i życia, wolał jednak ażeby się to mogło dokonać powoli, podług zawczas przygotowanego planu, ażeby środki do urzeczywistnienia zasady użyte, dawały dostateczną rękojmią poszanowaniu w ności indywidualnych opinii i przekonań religijnych. Mówi o encyklice, uważa ruch przez nią wywołany w wyższych rach duchowieństwa francuskiego, za bardzo znaczący a nawzauważający daléj skreśla stanowisko duchowieństwa we Fra cyi w następujących wyrazach: „Wówczas gdy monarchia wna znajdowała w duchowieństwie podporę przeciwko pret syom dworu rzymskiego, dzisiaj, dzięki nieoględności z jaką k trolowano nauczanie w seminaryach, całe duchowieństwo trzy z Rzymem przeciwko władzy cywilnéj. Położenie takowe j nowém w historyi naszéj i aby ocenić jego doniosłość i skut trzeba się nad tém zastanowić jakiém jest stan duchowieńst w kraju naszym.

„Duchowieństwo dzieli się na dwie klasy; zakonne i świ ckie, pierwsze z zakonów religijnych złożone, zostające p dozorem biskupów we wszystkich nieporozumieniach dawnych

---

by korzystsjąc z dawnych znajomości i wpływów ulżyć losu kochankowi; wreszcie wyrobiwszy dlań zamianę wyroku do katorgi na posielenie, towarzyszy mu do Wołogdy, i tam, znużona, strawiona ogniem namiętnego uczucia, trudami podróży, walką wewnętrzną i żalem szczerym za błędy lat młodych, umiera na ręku Juliusza.

Biedna i nieszczęśliwa to istota. Nam się ona wydaje utworem chorobliwéj, gorączkowéj wyobraźni; takie postacie nie istniały nigdy u nas, i życzyćby należało, iżby nie pojawiały się nadal na widowni naszego piśmiennictwa.

Niemożna wprawdzie bezwarunkowo zaprzeczyć, iżby w sercu nawet zepsutém nie mogło powstać uczucie silne, prawdziwe, w ogniu którego zdolen oczyścić się człowiek skalany występkiem: trudno przecież uwierzyć, aby serce kobiece przez długi pobyt wśród tak zdemoralizowanego, spodlonego społeczeństwa jak petersburskie, które nam autor maluje, mogło nie zepsuć się do gruntu: trudno uwierzyć, że uściski katów matczynych nie starły reszty wstydu i cnoty z czoła córki zbłąkanéj, występnéj.

Autor dotychczas brał charaktery z życia rzeczywistego, takie jakieśmy je znali i spotykali wśród wypadków lat ostatnich. Niestety, jakże różną jest ta Marya od jasnych, czystych jak łza postaci dziewiczych, od Anny, Rózi i Jadwigi, któreśmy poznali w trzech poprzednich powieściach?

Obok tych niewiast i dziewic, co nam przechowały święcie i niepokalanie najdroższą po ojcach spuściznę, starą cnotę i obyczaj stary, zaprawdę straszną jest anomalią ta aureola męczeńska na skroni zalotnicy!

Tyle o Nas. Na Ich czele stoi Artemjew, liberał rosyjski, cywilizator à la Milutyn et consortes. Postać to wyjęta z życia; człowiek silnéj woli, bez serca, bez wiary, bez wszelkiéj moralnéj podstawy. Przemoc jest dlań prawem świętém, jedyném. Obok minister, dyplomata, Moskal co pazury niedźwiedzie chowa w glansowane rękawiczki; tamten wręcz wypowiada, iż pragnie zniszczenia, wytępienia wszystkiego co polskie, mając siłę ma i prawo ku temu: tentu nad niedolą ziomków Maryi leje łzy krokodyle, a dzieło exterminacyi chrzci mianem konieczności politycznéj!

Daléj spotykamy jeszcze Nikifora Piotrowicza, Amelią, owę dawną petersburską przyjaciółkę Maryi, oficera kozackiego konwojującego zsyłkę wygnańców, wreszcie nieludzkiego gubernatora Wołogdy: podrzędne to figury, służące tylko do dopełnienia obrazu rosyjskiego społeczeństwa. Zepsuty świat petersburski, w który nas autor wprowadza, okropny, brudu podły, ale wiernie, że tak powiem, odfotografowany.

Sprężyny które Oni, naczelnicy stronnictwa wywrotu społecznego, poruszyli ku zgnębieniu Polski, to jest: polakożerstwo liberalnych dzienników z Katkowem na czele, patryotyzm moskiewski i nienawiść narodową, rozbudzaną między ciemnym motłochem odsłania autor, rozbiera je i przechodzi z kr lei, i wykazuje skutki ich działania: ostateczny upadek m ralny narodowego charakteru moskiewskiego.

A jednak i między Nimi znajdują się ludzie: jenerał Żyl cow, stary kupiec petersburski i jego rodzina, wreszcie dok przyjaciel Juliusza, to ludzie mający serce w piersi, uznają wyższość jakąś męczeńskiego narodu: wśród nich to może n przód zaczną wygnańce apostołować prawdę i wolność, si ziarna dla przyszłości!

Kończąc powtórzmy raz jeszcze myśl przewodnią stan wiącą tło powieści: „Dzisiaj wasze — ale przyszłość nasz a sprawdzenie jéj pozostawmy razem z autorem Neme dziejowéj.

1go kwietnia. Z.....

tolicą apostolską, działało jednomyślnie, pod kierownictwem prałatów, ożywionych duchem gallikanizmu lecz obecnie gallikanizm nie istnieje, zakony przeto nie są skrępowane kontrolą dawną, a z tąd wynika przystąpienie całego duchowieństwa do doktryn rzymskich, to jest do doktryn które są wsprzeczności upełnéj z zasadami naszego prawa publicznego. To jest podług mego zdania źródłem ciągłych starć się i głębokiego rozdziału między rządem i kościołem. Organa rządowe łudzą się nadzieją chimeryczną poje nania tych dwóch potęg. Podług mego zdania, pojednanie to jest niemożliwém, gdyż między niemi leży dogmat. Niech mi będzie wolno wykazać obecny stan duchowieństwa. We Francyi mamy 12,000 klasztorów kobiecych, liczących 91,000 zakonnic i 2000 klasztorów męskich, nie licząc kongregacyi mających upoważnienie. Do liczby 98,000 zakonników i zakonnic dodajmy liczbę księży rozrzuconych po parafiach, ogólna suma wyniesie do 200,000 ludzi. (Zamięszanie w Izbie). Dobra posiadane przez te zakony, podług wiadomości statycznystych dostarczonych senatowi przez p. Bonjean, wynoszą do 500 milionów wartości (reklamacye) Koniecznem jest do téj listy dodać jeszcze osoby nie należące do stanu duchownego, lecz zaciągnięte pod sztandar wspólny, zgodnie z nim działające." (Znowu przerwy).

Daléj p. Gueroult przechodzi do skreślenia wpływu tego stanu rzeczy na wychowanie publiczne, które na mocy dekretów z r. 1854 niemal całe powoli przeszło, pod zarząd i kierunek kongregacyi religijnych, przedstawia smutne skutki podobnego stanu rzeczy i twierdzi że obowiązkiem rządu jest przeciąć raz ten węzeł gordyjski, bo go rozwiązać nikt niepotrafi. Wyjaśnia, że fałszywie zrozumiana wolność i niekrępowanie inicjatywy indywidualnéj, nie powinny stawić temu tamy, na wielkie bowiem boleści wielkich potrzeba lekarstw.

ANGLIA.

NO. **Londyn**, 11 kwietnia. Eskadra stojąca w kanale La Mancha odebrała rozkaz odpłynięcia do Lizbony.

Według oficyalnych wiadomości podanych w Monitorze zaraza w Rosyi znacznie osłabła i nieprzedstawia wielkiego niebezpieczeństwa.

Major Benjamin przybył do Londynu; ten jegomość będąc w Paryżu pokłócił się w kawiarni na bulwarze Kapucynów niejakim p. Piotrowskim, rezultatem kłótni był pojedynek Piotrowski został ciężko raniony. International podaje, że przyczyną kłótni były polityczne poglądy na sprawę Polski. Podobno sprawa poszła o Mierosławskiego.

Drugi pojedynek odbył się w Brukselli między baronem Chazal ministrem wojny i p. Delaert deputowanym z Anvers. Jenerał został lekko ranny.

Z Meksyku donoszą o nowych potyczkach, Corena rozbił oddział winceńskich strzelców, Negretti zaatakował Francuzów w Darango.

Podają dzienniki, że w Petersburgu w. ks. Konstanty wystąpił energicznie przeciw zachciankom niemieckiéj partyi z tego powodu wiele projektów zbyt szkodliwych runęło. Za ustawieniem się w. ks. Konstantego cesarz zatwierdził fundacyą ziemskich banków.

Obiegają pogłoski, że ks. Kuza ma zamiar udać się do Paryża i Londynu.

Cesarz Napoleon wyraził życzenie zredukowania armii czynnéj.

Z Ameryki z dnia 25 marca donoszą o nowych potyczkach. Jenerał Gordon napadł z znacznemi siłami na warownią Steadman blisko Petersburga i zdobył ją, ale przybyłe posiłki sparowały go z znaczną stratą. Bitwa od rana ciągnęła się do 8 wieczora i pole zostało przy Północnych.

W City-Point odbyła się rada wojenna złożona z jenerałów Shermana, Granta i Sheridana pod przewodnictwem Lincolna.

Znowu obiegają wieści o werbunkach w emigracyi dla Portyi, a nawet dla Paragwaju.

SZWAJCARYA.

÷ **Zurych**, 10 kwietnia. Dzienniki szwajcarskie podają nam szczegóły następujące o przyjęciu jenerała Langiewicza w Szwajcaryi. Były dyktator a dwuletni niemal więzień Józefowa przybywszy na terytoryum rzplitéj szwajcarskiéj wymówił się od zaszczytu powitania przez deputacyą kantonu San Gallen, wyraził życzenie podziękowania osobiście mieszkańcom kantonu. Odpocząwszy dni kilka na willi Broelberg pod Zurychem udał się do Bernu z hr. Platerem, który przedstawił go p. Schenkowi, prezydentowi rady związkowéj i czcigodnym jego kolegom. Przy téj sposobności jenerał wynurzył wdzięczność za opiekę doznaną w charakterze obywatela szwajcarskiego, od szwajcarskiego rządu, w długich negocyacyach z gabinetem badeńskim. Godném uwagi, że rząd austryacki wyraził radzie związkowéj życzenie, aby ta jeszcze jednę notę przesłała mu z żądaniem uwolnienia jenerała, by uniknąć pozoru jakoby ustępował życzeniu rejchsratu austryackiego, który żywo się oparł był za petycyą więźnia z Józefowa.

Jenerał Langiewicz dnia 28 marca w Bernie przybył na śniadanie odbyte na cześć jego, gdzie go powitał w imieniu licznych przyjaciół Polski mieszkających w tém mieście profesor Gustaw Vogt, prezes komitetu polskiego, który się zreorganizował celem skuteczniejszéj pomocy dla wychodźców. Przy tej sposobności powiedziano mów kilka: profesor Schwarzenbach zwrócił uwagę na gwałtowną potrzebę pomocy w położeniu obecném polskiéj młodzieży pozbawionéj sposobu kończenia nauk. P. Trachsler, sekretarz wydziału sprawiedliwości policyi udzielił ciekawych objaśnień o wychodźcach polskich w Szwajcaryi. Wedle nich jest wychodźców polskich w Szwajcaryi około 1000, z których 600 już znalazło sposób utrzymania za pomocą własnéj pracy. Jest więc jeszcze po 18 na każdego z 22 kantonów którzy potrzebują pomocy. P. Trachsler wspomniąc o Polakach w Niemczech podniósł sprzeczność pomiędzy dążnością liberalną rządu badeńskiego a rozkazami jego skierowanemi wyraźnie wychodźców z jego territoryum. P. Plater wyłożył położenie ogólne wychodztwa polskiego w Szwajcaryi i środki najstosowniejsze dla polepszenia jego losu. Do tych należy subskrypcya miesięczna po 50 centimów otworzona przez komitet polski, jako środek najpraktyczniejszy. Na propozycyą p. Tscharnera, redaktora Bundu, zrobiono niebawem składkę która stosunkowo była obfitą.

Jenerał Langiewicz, któremu towarzyszył hr. Plater, był przyjmowany w Solurze dnia 29 marca. Witała go deputacya z miasta i rodacy. Oddawszy wizytę landmmanowi Vigier i innym władzom kantonalnym, zwiedził jenerał grób Kościuszki w Zuchwyl.

Wieczorem odbyły się gorące demonstracye na rzecz Polski, byłego dyktatora uczczono serenadą, nazajutrz Polacy zebrali się u niego, aby pomówić o sprawach własnych, po czém zebrał się komitet polski pod przewodnictwem p. Kaisera, dyrektora banku, który udzielił głosu hr. Platerowi celem skreślenia położenia ogólnego emigracyi polskiéj. Osobna konferencya odbyła się z p. Ackermannem, członkiem rządu kantonalnego i dyrektorem policyi znanym z swoich sympatyi dla Polski.

Jenerał Langiewicz wyjechał wieczorem w towarzystwie znakomitszych obywateli Solury do Grenchen, która to gmina była mu ofiarowała obywatelstwo. Tam czekała go nowa owacya: jeden z towarzyszy broni przywitał go imieniem Polaków, a dr Schild i p. Feremusch imieniem mieszkańców Grenchen. Iluminacya, serenada, bankiet z herbami polskiemi, świadczyły o gorącém przyjęciu jenerała.

Podczas uczty było mów kilka: przemawiali pomiędzy innemi p. Kaiser prezes banku o początku i charakterze praw przytułku (droit d'asyle), hr. Plater o istocie i doniosłości manifestacyi ludowych w Szwajcaryi; dr Schild mówił o Kościuszce i ofiarował jenerałowi pukiel włosów bohatera ze świadectwem urzędowém ich pochodzenia, dr Kamiński mówił o gorącym patryotyzmie i poczuciu wolności które cechują lud szwajcarski. Część nocy przeszła na demonstracyach i zamianie bratniéj myśli pomiędzy Szwajcarami a Polakami. Nazajutrz po kilku wizytach pożegnalnych jenerał Langiewicz i hr. Plater udali się znów do Broelberg pod Zurychem, pośród gorących życzeń dla odrodzenia ich ojczyzny.

Onegdaj hr. Plater przesłał brukselskiéj Indépendance sprostowanie następujące:

Villa Broelberg, 8 kwietnia.

Panie Redaktorze. W nrze z dnia 6 kwietnia Twego dziennika mówiąc o wizycie, którą ze mną oddał jenerał Langiewicz p. Schenkowi, prezydentowi Konfederacyi Helweckiéj, powiadasz, „że tenże jak twierdzą zalecił mu wielką oględność w postępowaniu, aby w stosunkach międzynarodowych Szwajcaryi nie sprawić zamieszek." Nic podobnego nie zaszło i nie było mowy o postępowaniu politycznem jenerała w Szwajcaryi. P. prezydent Schenk jest człowiekiem rozsądnym i pełnym taktu, a jenerał Langiewicz zna dokładnie swe obowiąski jako obywatel szwajcarski: podobna przestroga byłaby bardzo nie na miejscu. Polegam na Twéj bezstronności prosząc o zamieszczenie sprostowania niniejszego w interesie prawdy. Racz itd. Władysław hr. Plater.

Wiadomości miejcowe i potoczne.

Poznań, 14 kwietnia. Dziś ukazał się pierwszy numer Kuryerka Poznańskiego, wychodzić mającego dwa razy na tydzień, pod redakcyą p. Kurowskiego. Pierwszy ten numer, w formacie półarkuszowym wielkości (mniéj więcéj Nadwiślanina, druk Zoerna) zaleca się wydaniem bardzo staranném Oprócz słów wstępnych do czytelników polecających pismo i tłómaczących chęci redakcyi jest on li treści belletrystycznéj. (Obchód imienin Napoleona I w Poznaniu r. 1809. Powieść osnuta na wypadkach niedawnych z życia Warszawy i kilka rzewnych poezyi) po któréj następują annonse. Przewagę wyłączną strony sercowéj i imaginacyjnéj w tym pierwszym numerze uważamy za przypadkową tylko wstawianiu pierwszych kroków, ile że się redakcya sama odwołuje do przykładu pism za granicą przeznaczonych dla klas przemysłowych i rzemieślników.

m **Śrem**, 12 kwietnia. W tutejszém pięcioklasowém progimnazyum rozpoczęły się ferye wielkanocne w sobotę dnia 8 bm. i trwać będą aż do poniedziałku dnia 24 kwietnia. Nauka w latowém półroczu rozpocznie się we wtorek dnia 25 kwietnia. Nadmieniamy że dla przepełnienia klas w obu gimnazyach katolickich i nieprzyjmowania nowych uczniów do katolickiego gimnazyum w Poznaniu, rodzice i opiekunowie umieścić mają sposobność swych synów i pupilów w tutejszym zakładzie naukowym progimnazyalnym, który nie jest jeszcze przepełnionym i w którym tak samo, jak w obu gimnazyach katolickich, język polski jako wykładowy jest jeszcze najwięcéj uwzględniony. Językiem bowiem wykładowym w trzech najniższych klasach jest zarówno język polski jak niemiecki, a i w klasie III takowy jest w odpowiednim uwzględniony stopniu. Z wyjątkiem jednego wszyscy nauczyciele umieszczeni w zakładzie, są albo rodowici Polacy, albo władają dostatecznie językiem polskim. Rada miejska, widząc konieczną potrzebę uzupełnienia obecnego progimnazyum, na posiedzeniu odbytém we czwartek dnia 6 bm., postanowiła na wniosek kuratoryum zakładu i magistratu urządzić na ś. Michał br. klasę I, i wniosła o jak najśpieszniejsze pozwolenie władz wyższych na urządzenie całkowitego gimnazyum. W tym celu ustanowiono dwie nowe posady każdą z roczną płacą 500 tal. mające być obsadzone przez dwóch kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego, nauce starożytnych języków lub historyi się poświęcających. Zwracamy uwagę młodych naszych filologów i historyków na obie nowo utworzone posady, o których pozyskanie czasu swego zgłosić się mają do tutejszego magistratu lub kuratoryum progimnazyalnego. Rada miejska, widząc niezmierne korzyści jakie dla miasta wynikną przez urządzenie zupełnego gimnazyum przychyliła się z wielką gotowością do postawionego wniosku. Żałować tylko należy i wszystkich to bardzo zadziwiło, że na tak ważne posiedzenie nie przybyło dwóch polskich członków rady miejskiéj, których nieobecność mogła była przypadkowo sprowadzić uchwałę przeciwną.

Na wniosek prokuratoryi aresztowano w tych dniach dwóch tutejszych obywateli, jednego starozakonnego, a drugiego ewanielika z powodu wekslu wystawionego w kwocie 800 tal. na imię jednego z aresztowanych, na którym to wekslu stało imię i nazwisko poręczyciela, zamożnego tutejszego obywatela, wedle złożonéj sądownie przez tegoż deklaracyi sfałszowane.

± **Z pod Czerniejewa**, 13 kwietnia. Dnia 3 bm. odbyło się w Gnieźnie walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarskich dla naszego powiatu. Biorąc do ręki pióro, aby skreślić jakiekoiwiek sprawozdanie z niego, nie mam już na myśli wyświecać stanu tego towarzystwa, lecz pobudza mnie do tego niepowstrzymana żądza wylania żółci na obojętność ogólną dla niego. Otóż walne zebranie!... a na niém zebrało się razem prócz członków dyrekcyi 9 osób, a mianowicie: 2 zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych i 5 nadzwyczajnych nowo przystępujących członków, a Towarzystwo liczące 150 członków, którego Dyrekcya, pragnąc by zebranie to walne było jaknajliczniejszém, wysłała prócz tego 84 zaproszeń piśmiennych, do wszystkich niemal obywateli powiatu, ledwo zdołało się reprezentować na niém 4 czy 5 nowo przystępujących Taka obojętność jest prawie nie do przebaczenia, i byłaby nią niezawodnie, gdyby nie nadzieja że może więcéj sprawdzające się przysłowie: „ bez jednego żołnierza wojna się obejdzie" jak obojętność, zatrzymuje członków w domu, i jak zawsze tak osobliwie tą razą tego tak szczupłego zastępu na zebraniu stało się powodem. Od takiego polegania na innych, do obojętności jest krok tak mały, iż niedosyć polecić można każdemu, by ile tylko możności starał się osobiście stanąć tam, gdzie go dobrowolnie podjęty obowiązek powołuje. Zwracając się przedewszystkiém do członków zwyczajnych, zkądże to oni właśnie tak mało dbali o zebranie, które o ich dobru radzić ma? Trudno przypuścić, aby chlebodawcy stali na zawadzie Towarzystwu, które sami wspierają, a przynajmniéj wspierać powinni; lecz gdyby niestety tak być miało, to czyż urzędnik przyjmując miejsce nie może sobie wymówić w swym układzie dwóch choćby przynajmniéj terminów do udania się na zebranie Towarzystwa, a nawet wszystkich, skoro takowe odbywają się w poobiednich godzinach dni świątecznych? zdawałoby się, iż żaden chlebodawca nie usunąłby się od tego, a podobne żądanie przyszłego swego urzędnika mógłby za pierwszą rekomendacyą dla niego uważać. Nie dość jest starać się o przystęp do Towarzystwa, gdy przewidziana potrzeba nowéj posady pomoc jego prawie konieczną czyni, trzeba się łączyć w ten związek wspólnéj pomocy, choćby bez chwilowéj potrzeby, gdyż Towarzystwo nie egoizm każdego z osobna członków, ale dobro ogółu ma na celu. Jeżeli zaś z drugiéj strony są panowie, którzy rozleglejsze posiadając majętności, a zatém mając sposobność pomieszczenia więcéj urzędników, ufni w swe mienie, zapewnili tymże po kilku dziesiątkach lat urzędowania wiernego utrzymanie dośmiertne i z tego powodu sądzili, iż zbytecznem byłoby ich urzędnikom łączyć się z bracią ku wzajemnéj pomocy, to przecież i im życzyćby wypadało, aby pozostając przy szlachetnéj woli wynagradzania wiernéj wysługi nietylko zostawili do woli swym urzędnikom przystąpienie do towarzystwa, ale owszém skłaniali ich do tego, wystawiając im wszelkie ztąd wynikające korzyści, mianowicie, gdy przez to nie zginie im pewność dożywocia po latach, a będą mogli każdego czasu korzystać z dobrodziejstw Towarzystwa, gdyby który z nich za lepsze uznał nie czekać tak długo.

Oby głos ten, koniecznością wywołany odniósł pożądany skutek a członkowie pomni na własne dobro chętném zbieraniem się na zgromadzenia, dali dowód, iż nie był wołanym na puszczy.

— Dnia 26 marca zmarł w Ubieniu, w Galicyi w 64 roku życia Teofil Januszewski, właściciel dóbr ziemskich. Zmarły był bliskim krewnym naszego wieszcza Juliusza Słowackiego. Rodzona siostra śp. Januszewskiego była matką Juliusza. Teofil Januszewski kochany i szanowany jako obywatel prawy, wysłany był równocześnie i w wspólnéj sprawie z Ewą Felińską przez rząd rosyjski do Permu, gdzie dłuższy czas wraz z żoną przebywać musiał. Nieboszczyk nosił się za życia z ulubioną myślą założenia jakiegoś instytutu w celach ludowych, na który jednak nie otrzymał od rządu pozwolenia.

— Dnia 2 kwietnia umarł w Dreźnie jenerał Krzesimowski, urodzony w Sandomirskiém d. 8 maja 1787 r. Mieszkańcom Krakowa, pisze Czas, znanym był ów starzec, przybyły tu w r. 1863 i bawiący do rz., który choć wiekiem i dolegliwościami fizycznemi przygnieciony, nie stracił nic z świeżości umysłu i młodzieńczego zapału, które bywają zwykłą cechą wojowników napoleońskiéj epoki. Krzesimowski był za wojen napoleońskich kapitanem artyleryi, w r. 1831 pułkownikiem, a wreszcie jenerałem. Piastował on także urzędy sędziego pokoju i radzcy wojewódzkiego i marszałkował na zgromadzeniach obywatelskich, a dwukrotnie wygnaniec sybirski, tułał się po świecie na starość i zdala od ojczyzny życia dokonał. Ostatnią usługę chrześciańską oddał mu w Dreźnie czcigodny prałat ks. Milde, który zarówno przygotował go na śmierć, jak i pożegnał u kaplicy cmentarza w d. 5 bm. mową pełną rzewności i namaszczenia po odprawioném nabożeństwie załobném.

— Według obliczeń przy ostatniéj regulacyi podatków zajmuje całe terrytorium państwa pruskiego ściśle biorąc 5046 mil kwadratowych czyli 108,825,000 morgów magdeburskich. Z tego obszaru podlegają opodatkowaniu 103,157,000 morgów. Ogólny czysty dochód z tychże wynosi 122,213,000 tal. czyli w przecięciu po 22,257 tal. z mili kwadratowéj.

Przybyli do Poznania dnia 14 kwietnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Żółtowski z Nekli, hr. Mielżyńska z Gościeszyna, pani Baranowska z Marszewa, hr. Raczyński akad. z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI. Prof. Rózdziński z Ostrowa pod Wieleniem, wł. dóbr Skoraszewski z Wysoki, obyw. Frydylewicz z Przysieki, naucz. Hoffmann z Zbąszynia.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Wilkoński z Morki, Kosznicki z Berlina, kup. Kannes z Berlina, sędzia Gabler z Leszna.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciel dóbr Suchorzewski z Puszczykówka, Węsierski z Żernik, Scheibner z Michałowa, pani Okulicz z Lubiatówka, abituryent Kocold z Głogowa, budowniczy Lange ze Śremu.

HOLEL BERLIŃSKI. Wyższy naucz. gimn. Maroński z Weyherowa, właśc. dóbr Żychliński z Budzynia, Scheller z Maniewa, Klug z Rakowic, Hoffmann z Geyersdorfu, budown. Renkowicz z Uścia, kup. Sontag z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Z powodu dzisiejszego święta protestanckiego nieodebraliśmy wiadomości handlowych.

Berlin, 13 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—60 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. w miejscu 35½, na odst. wios. 35⅛, maj-czerw. 35¾, czerw-lip. 36¾ - 37, lip.-sierp. 37¾—38, wrz.-paź. 38¾ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 27—34 tal. płac. Owies: 1200 funt w miejscu 22—25½, na odstawę wiosenną 23—⅜, maj-czer. 23½, czer-lipiec 24¼ pł., lipiec-sierp. 24¼ żąd., wrz-paź. 24½ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 47—53 tal. płac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki 11⅞—23/24, na kw. i kw.-maj 11⅝—11/12, maj-czerw. 11⅞—12, czer-lip. 12¼, wrześ-paźdz. 12⅛ 1/24 tal. płac. Oléj lniany: w miejscu 12½ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13¼, na kwiec. i kw.-maj 13¼ 1/24, maj-cz. 13⅜—5/12, czerw.-lip. 13 11/12—23/24, lipiec-sierp. 14 1/24—¼, sier.-wrzes. 14⅝—7/12, wrzes.-paź. 14¾ tal. płac. Wypowiedziano: 2000 cent. żyta po 38⅜ tal, 600 cent. oleju rzepiowego po 11 11/12 tal. i 30,000 kwart okowity po 13¼ tal.

Wrocław, 13 kwietnia. Na targu:

	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	60—63	za szefel
nowa	63—66	60	54 56	
„ żółta	64—68	60	— —	
„ „ nowa	60 - 62	57	53—55	
„ porosła	— —	52	46—50	
Żyto nowe	42 43	41	— —	
Jęczmień stary	34—36	33	— 32	
Owies	28 - 29	26	— 25	
Groch	60—62	58	54—56	

Na giełdzie: Żyto: dobrze, wyp. 1000 cent., 2000 funt. na kwiec. i kw-maj 34¼, maj-czerw. 33¾, czerw.-lip. 34¾, lip-sierp. 35¾, wrz-paźdz. 37—36¾ tal. pł. Pszenica: wyp. 1000 cent. na kw. 45½ tal żąd. Jęczmień: na kw. 32 tal. żąd. Owies: na kw. i kw.-maj 35½ tal. pł. Rzepa: na kwiec. 104 tal. żąd. Oléj rzep.: wyżéj, wypow. 450 cent., w miejscu 11¾, na kw. 11⅔ żąd., kwiec.-maj 11½—1/12 pł, maj-czerw. 11¾, czerw.-lip. 11¹¹/₁₂ żąd., wrzes.-paź. 12¹/₂₄—1/12 tal. płac. Okowita: nieco lepiéj, w miejscu 12¾, na kwiec. i kwiecień-maj 12⅝, maj-czer. 13¹/₁₂, czerw.-lip. 13½ lipiec-sierp. 13¾ tal. płacono. Koniczyna czerwona: bardzo dobrze, poślednia 17—19, średnia 20—21½, wyborowa 22½—24, najpiękniejsza 25—26¼ tal. pł. Koniczyna biała: słabo, poślednia 12—14, średnia 15—17, wyborowa 19—21, najpiękniejsza 22—23 tal. pł.

Szczecin, 13 kwietnia. Na giełdzie: Pszenica: wyżéj, 85 funt. żółta w miejscu 48—55½, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną 55¼—½, maj-czerw. 55¾, czerw.-lipiec 56¾, lip.-sierp. 57½—58, wrzes.-paźdz. 58½—¾ tal. pł. Żyto: dobrze, 2000 funt. w miejscu 34½—35½, na odst. wios. 35, maj-czer. 35, czerw.-lip. 36¼, lip.-sier. 37½—¼, wrzes.-paźdz. 38¼ tal. płac. Jęczmień: 72 funt. nadodrz. 31½—31 tal. płac. Oléj rzepiowy: nieco lepiéj, w miejscu 12 żąd., na kw.-maj 11⅝, maj-czer. 11⅞, wrz.-paź. 12 tal. pł. Okowita: lepiéj, w miejscu bez beczki 13¼, na odstawę wiosenną 13⁵/₁₂—⅓, maj-czerw. 13⁵/₁₂—¹¹/₂₄, czerw.-lipiec 13⅜, lip.-sierp 14⅛—1/6 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 11⅔, na kw.-maj 11¼ tal. pł.

---

†

Nieubłagana śmierć wydarła mi w dniu dzisiejszym najukochańszą żonę Eufrozynę z Koszutskich, pozostawując dwoje osieroconych dzieci. Pogrzeb odbędzie się dnia 15 kwietnia. Wyprowadzenie zwłok będzie miało miejsce z ulicy Berlińskiéj No. 14, o godzinie 11 rano. (1906)

Poznań, 13 kwietnia 1865.

Józef Ruszczyński.

Obwieszczenie.

Do sądu podpisanego zostały od tutejszego królewskiego urzędu ziemskiego i od tutejszéj królewskiéj prokuratoryi następujące przedmioty oddane:

1) 2 konie, 1 wóz i szory, które przez urzędników policyjnych z Żerkowa nie daleko granicy na polu kretkowskiem dnia 13 sierpnia 1863 aresztem obłożone zostały.
2) 1 siodło z popręgiem i strzemieniami, wraz z olstrami do pistoletów, 1 miech, 1 worek do chleba z kulami, 1 worek z 12 kieszonkami z płótna woskowego z śrubnikami i skrobaczkami, 1 tłomoczek z rzemieniami, 30 sztuk rzemieni, 1 worek z formami do lania kul i z śrubnikami, 4 rożki do prochu, 5 worków do chleba, 1 paczka gazet, 1 paczka guziczków do koszul, 2 popręgi wierzchnie, które dnia 16 stycznia 1864 r. przez wojskowy patrol w mieszkaniu borowego Michała Świgoń pod Lgowem aresztem obłożone zostały, i które Swigoń po św. Janie 1863 r. w boru lgowskim miał zachowane znaleść.

Przedmioty pod No. 1 są sprzedane, dochód zaś tychże jako i przedmioty pod Nrem 2 w sądzie tutejszym zachowane.

Niewiadomych właścicieli tychże przedmiotów, które jako znalezione się uważa, wzywa się ażeby pod utratą swego prawa najpóźniéj w terminie dnia

24 maja 1865 z rana o godzinie 12

przed sędzią powiatowym p. Sachse wyznaczonym w tutejszym sądzie z swemi pretensyami się zgłosili. (1898)

Września, 30 marca 1865.

Królewski Sąd powiatowy,
Wydział I.

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy, w Śremie.
Wydział pierwszy.

Dnia 31 stycznia 1865.

Wieś szlachecka **Krossno,** mająca objętości 5002 mórg 68 □ prętów, włącznie z 3015 mórg 59 □ prętów boru, otaksowana z borami których wartość 113,468 tal. 10 sgr. 9 fen., oszacowana na 141,328 tal. 8 sgr. 5 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia

28 września 1865 przed poł. o god. 10

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną. (694)

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj nie okazującéj się z księgi hypotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Sprostowanie.

Pogrzeb śp. **Antoniny z Chęcińskich Andrzejewskiéj** odbędzie się w **sobotę,** zamiast o godzinie ½4, o **6 wieczór.** (1902)

Mieszkam teraz **Stary Rynek No. 8, II piętro.**

Isaac Bernstein,
agent.
(1879)

Gorzelany, Polak, praktykujący w swym zawodzie przez 10 lat, życzy sobie gorzelni przynajmniéj z 100 szefli kartofli dziennéj fabrykacyi, obowięzując się natychmiast, jeźli tego potrzeba wymaga, złożyć odpowiednią kaucyą. Bliższa wiadomość pod adr. **J. S. II.** poste restante Lwówek. (1747)

Zdatnego i obeznanego z usługą **kelnera** potrzebuje zaraz **Bazar.** (1904)

W ozwartek, wieczorem o godzinie 7, zgubiono na drodze z ulicy Wodnéj przez Klasztorną do Butelskiéj **złoty cylindrowy zegarek damski** wraz z **złotym łańcuszkiem.** Znalazca odbierze stósowne wynagrodzenie przy ulicy Butelskiéj pod No. 20 u **Eliasza Cohn.** (1905).

W księgarni **Ludwika Merzbacha** nabyć można:

Austrya a Polska

przez

Maryana Chylińskiego.

Cena 10 sgr.

W księgarni Nowéj **A. Poplińskiego** w Poznaniu, Garbary 45, wyszła z druku: **Jeografia** podług Seltena, dla szkół gimnazyalnych i realnych ułożył **A. Popliński.** Edycya 5. Cena 3 złp. (1899)

Ziemianin,

wychodzić będzie w II kwartale r. b. pod temi samemi, jak dotąd, warunkami. Przedpłata wynosi: na pocztach pruskich kwartalnie 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego kwartalnie 1 rs. 22 kop.; na pocztach cesarstwa austryackiego półrocznie 3 złr 50 cent., rocznie 7 złr.

Egzemplarzy z całego 1 kwartału r. b. można nabyć po 1 tal. za zgłoszeniem się wprost do redakcyi Ziemianina (Poznań, Grobla No. 25) (1699).

Do mego sklepu potrzebuję **mleka.** Interesowane Dominia zgłosić się zechcą do

Grzegorzewskiéj,
(daw. **Schultz**), na Starym Rynku 81.

Aukcya.

Z polecenia właściciela sprzedawać będę drogą licytacyi na cel **natychmiastowego zniesienia** pod niżéj wspomnionym numerem w **środę,** dnia **19 b. m., przed południem o godzinie 11, dom i stajnie,** położone przy **ul. Ogrodowéj No. 16.**

Rychlewski,
król. kom. aukcyjny.
(1891).

Ubogi Polak, chcący szkoły ukończyć, przyjmie miejsce **korepetytora** w jedném z miast posiadających gymnazyum. Bliższa wiad. p. adr **L. S. W.** Zaniemyśl, poste rest. (1900)

Urbankiewicz,

Marchand tailleur,

Plac Wilhelmowski No. 10,

odebrał świeżą przesyłkę najnowszych i najgustowniejszych **materyi na ubiory męskie** z Angii i Szkocyi. Ceny najtańsze. **Rewerendy, Amazonki. Dziecińskie ubiory już gotowe.** (1878)

Najpierwsza i najnowsza

mechaniczna szczotka do włosów

patentowano w Anglii i Ameryce

i polecona przez wszystkich zawołanych lekarzy.

Nadzwyczaj skuteczném jéj działaniem jest każdy zachwycony. Rzeczona machina sprawia istotnie elektryczne uczucie na całém ciele, rozdziela i usuwa każdy ból głowy, wspierając znacznie rośnienie włosów. Jest to środek najwyborniejszy ku dokładnemu wyczyszczeniu suchym sposobem skóry i porostu głowy. Machina ta jest wystawioną w moim nowo urządzonym

amerykańskim

salonie do spuszczania włosów,

a aparat jest siłą mechaniczną od godziny 7 rano do 8 wieczorem w ruch wprawiany.

Cena za spuszczenie włosów z użyciem aparatu jest niezmienioną.

E. Hartmann,

fryzyer,
dawniéj ***M. Cohn,***
plac Wilhelmowski No. 16, obok biblioteki **Raczyńskich.**
(1903)

Lubownikom kwiatów i ogroódw, tudzież rolnikom i leśnikom

poleca wielki swój skład **nasion rolniczych i ogrodowych,** przesyłając swój tegoroczny **wykaz nasion** (No. 25) bezpłatnie i franko.

Bukiety itd. układam, jak dotąd, w sposób najgustowniejszy.

Handel nasion i ogrodownictwo artystyczne i handlowe

Lokal sprzedaży: **ul. Królewska No. 15a.**

Henryka Mayer,
Poznań, wiosną 1865. ul. Królewska 15a i 6/7. (513)

Fosforan żelaza

p. ***Leras,***

inspektora parysk. akademii medyoznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak **fosforan żelaza;** dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i zapisują swym chorym. Leczy on bo**leści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpieczonych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.** Środek ten posiada dowiedzioną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, ani czerni ust ani zębów.

Nabyć go można we wszystkich aptekach poznańskich. (1895)

Grimault i Sp. w Paryżu.

Mazurki

warszawskie migdałowe, pięknie ustrojone poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera
(1826) przy Starym Rynku.

Baranki pomadkowe

rozmaitéj wielkości, tak stojące jako leżące, poleca (1907)

S. Sobeski,
Plac Wilhelmowski No. 3,
Hotel du Nord.

Dominium **Wierzenica** pod **Swarzdem** poszukuje **flance brzozowe.** O doniesienie uprasza się czém prędzej. (1901)

Dominium **Mościejewo** pod **Pniewami** ma **200 sztuk tłustych skopów** do sprzedania. (1896)

W Łowencicach pod **Jaraczewem** do sprzedania **70 młodych tłustych skopów.** (1899)

---

12 sztuk tłustych wołów opasowych

sprzedawać będzie niżéj podpisane Dominium dnia (1897)

20 kwietnia od godziny 3 po połud. na folwarku Pracz pod Osiekiem w wiecie wyrzyskim drogą licytacyi za gotową zaraz zapłatą. Bliższe warunki ogłoszone będą w terminie licytacyjnym.

Dominium Samostrzel.

W Paryżu p. **Srebrnągórą,** są **bany** na sprzedaż, każdego czasu do obrania. (1418)

Teatr amatorski polski w Śremie,

dany będzie na cele dobroczynne **w niedzielę, dnia 30 kwietnia.** (1736)

W Dolsku, dnia 20 kwietnia 1865.

Teatr amatorski,
na cel dobroczynny. (1884)

Bank zabezpieczeń bydła na obręb Rzeszy Niemieckiéj

w Berlinie.

Stan kasowy w końcu marca 1865.

Suma zabezpieczeń w dniu 28 lutego r. b. netto		939,090 tal.
Uczynione w miesiącu marcu r. b. wnioski zabezpieczeń	191,089 tal.,	
z których przyjęto		173,089 „
Suma zabezpieczeń na rok 1865 w dniu 31 marca r. b. netto		1,112,250 tal.
Za rzeczoną ilość zabezpieczono		
4235 koni i osłów w wartości	549,292 tal.	
8844 sztuk bydła rogatego w wartości	545,054 „	
775 świń i kóz „	17,904 „	
Premie wraz z rezerwą premiową na rok 1865		21,600 tal
Fundusz rezerwowy		12,100 „
Straty na rok 1865 do ostatniego marca r. b.		4,300 „

Niżéj podpisany przyjąwszy poruczoną sobie **agenturę generalną na obwód W. Księstwa Poznańskiego,** poleca się szanownéj **publiczności rolniczéj** i w ogóle **każdemu właścicielowi bydła** ku udzielaniu wszelkich szczegółowych objaśnień i pośredniczeniu przy wnioskach zabezpieczeń.

Zdatne osoby, któreby miały skłonność przyjąć zastępstwo rzeczonego banku, raczą się w listach płatnych zgłosić do niżéj podpisanego.

Poznań, 7 kwietnia 1865. (1752).

S. A. Krüger, ul. Fryderykowska No. 31.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 13 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4	—	99
— 54, 55, 57,	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	129¾	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	91½
— Marchijs	3½	—	90¼
Listy zast. March.	3½	87¾	—
— Prus Wsch	3½	—	85½
— — —	4	—	94½
— Pomor	3½	—	87⅛
— —	4	—	98⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	96
— Szląskie	3½	91½	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	85¾
— — —	4	—	94¼
— rent. March.	4	—	99
— Pomor	4	—	98¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¼
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98⅝
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	99¼
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5		66¾
— Poż. narod.	5	—	71
Austr. Obl. 250 fl.	5	82	—
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	—	74½
— 6 —	5	—	88½
Rosy. poż. angiel.	5	—	90½
Polsk. obligi skarb.	4	—	74
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	75¼
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	111½
Złota. funt. cel.	—	—	465⅓
Srebra — dito	—	—	29 20/60
Saskie bil. kas.	—	—	99 50/60
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 10/60
Austr. bank	—	—	83
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	98½
Berlin-Anhalt	4	—	192½
Berlin-Hamb.	4	—	145
Berl.-Paczd.-Magd.	4	222	—
Berl.-Szczecin	4	—	134⅝
Wrocł.-Freib.	4	—	143½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	90	—
Koźlo-Bogumin	4½	—	62
— pierwot.	4½	—	89½
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	85½
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	79¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	173¼
— Litt. B.	3½	—	151
Opol-Tarnowic.	4	—	82¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	98½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	130½	—
Berl. Tow. hand.	4	—	111¾
Gdański bank pryw.	4	114	—
Dysk. Udział kom.	4	—	103⅞
Gota bank. pryw.	4	102	—
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito	4	—	110½
Lipsk. Stow. kred.	4	86¼	—
Magd. bank. pryw.	4	—	102¼
Pomor. bank rycer.	4	—	100¾
Pozn. bank. prow.	4	—	101¼
Prusk. udz. bank.	4½	147	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	110
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	119¾	—
Minerwy Szląskiéj.	5	—	35¾
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	99
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4	—	99½
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97	—
— Litt. B.	4	97	—
— Litt. C.	4	—	95½
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	93¾
Koźlo-Bogumin.	4	—	91
— III. Em.	4½	—	97¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	—	97⅛
— — III. ser.	4	—	95
— — IV. ser.	4½	102	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96
— Litt. B.	3½	—	85¼
— Litt. C.	4	—	—
— Litt. D.	4	95¾	—
— Litt. E.	3½	84¼	—
— Litt. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100½	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 13 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	92 7/12
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	96 5/12	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	96¾
Szląskie list. Zast.	3½	—	91½
— listy zast. A.	4	100 11/12	—
— nowe	4	101¼	—
— Lit. B.	4	—	100¾
— Lit. C.	4	100¼	—
— Listy Rent.	4	—	99⅙
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	75½
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	70⅝	—
Minerwy akcye	4	—	39¾
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4		143
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	—	95¾
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	173¼
— Lit. B.	4½	150½	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	95¾
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	84 1/12	—
Opol. Tarn.	4	—	81¾
Koźlo-Bogumin	4	—	62¾
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.	—	72⅔	
z kup. w. austr.			
Listy zast. gal. star.	—	76⅛	
kup. w mon. kr.			

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 14 kwietnia.

Pozn. List. Zast.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	—
Pozn. list. Rent.	4	—
— akc. bank. prow.	—	—
— obl. prow.	5	—
— obligacye pow.	5	—
— obl. mel. Obry.	5	—
— obligi pow.	4½	—
— obl. miej. II. Em.	4	—
Prusk. obl. skar.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— dobr. poży.	4½	—
— poż. skarb.	4½	—
— — —	5	—
— poż. z prem.	3½	—
Sz. list. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Zagraniczne bank.	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.